

Fragment relacji świadka historii



ANNA KUCHARÉK

ur. 1935, Pojana Mikuli



Zakres terytorialny i czasowy	Pojana Mikuli, Bukareszt, 1946
--------------------------------------	--------------------------------

Wyjazd z Pojany, z Rumunii do Polski na tzw. Ziemie Odzyskane

Wybudowaliśmy już ten dom. Potem przyjechał jakiś ambasador, czy jakiś konsul polski z Bukaresztu i agitował, żeby do Polski jechać. Jeszcze ja na powitanie musiałam mu wierszyk mówić, bo mi Jerzy Swancar dał wierszyk. No i później, a ja jeszcze pasłam krowę, widzę, że mama już wyszła i machnęła na mnie, żebym szła, bo już widziałam, że ten Jurko leci drogą z góry. No i ja z tego pasienia biegiem. Trzeba było się tam jakoś troszkę przebrać. Nie było tam cudów do tego przebierania. No i ten wierszyk. Już nie pamiętam, czy to był konsul czy... Nieważne już. No i agitował do Polski, już na Ziemie Odzyskane. Trochę ciężko się było zdecydować, bo zostawiać wszystko, w nieznane, w nieznane iść? Ale rodzice się zdecydowali i zapisali się. Trzeba było do Sokoła iść i zapisać się tam. No to właśnie tam był ksiądz Zdanowicz i u niego trzeba było się zapisać. No i zapisali się do tej Polski. Ale później znowu taki Swancar, co był w tym polskim wojsku, mówi: *Ludzie, co wy robicie? Co wy robicie? Tam taka bieda. Swoje tu zostawiacie, tam gdzie Polska. Piaski. Ziemniaczki takie malutkie się rodzą.* No i tak trochę rodzice znów zaczęli się wahać i posłali brata Ludwika znowu do tego Sokoła, żeby nas skreślić z tej listy. Ale on nas skreślił, a on został zapisany. On miał siedemnaście lat. To nie są terazniejsze czasy, aby puścić w nieznane, w świat. Bo on mówi: *Jak wy nie chcecie jechać, to nie. A ja jadę do Polski.* To znowu Ludwika trzeba wysłać przez las, żeby zapisał. No i tak myśmy się zdecydowali do tej Polski. Jechaliśmy w listopadzie w 1946 roku. Do Gura Humora nas furmanką odwieźli. Tam było ponad dwadzieścia rodzin. Trzeba było czekać do pociągu. Pociąg to takie wagony towarowe. Tam był piecyk, żeby można było coś ugotować. I do Bukaresztu. W Bukareszcie staliśmy długo, dziesięć dni. Akurat były wybory w Rumunii. Mieliśmy jeszcze obywatelstwo rumuńskie i musieliśmy na tych wyborach być. No ale tam, w Bukareszcie, to nas chociaż wzięli do łaźni, żeby się można było wykąpać. No i dostaliśmy tam tej żywności, tego chleba i znowu ruszyliśmy dalej w nieznane.

Data i miejsce nagrania	27 lipca 2021, Piława Dolna
Rozmawiał/a	Aneta Pudło-Kuriata
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami